

KWIRNER LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Linia powietrzna Włochy -- Ameryka

RZYM, 24.5. (Pat.) Na kongresie pilotów transoceanicznych delegacja włoska wystąpiła z projektem utworzenia linii powietrznej, łączącej Italię z Ameryką Południową. Na linii tej przelatywałyby zarówno samoloty jak i hydroplany. Lot z Rzymu do Buenos Aires odbywałby się w przeciągu 80 godzin.

Po napaści na prof. Barlla

LWÓW, 24.5. (Pat.) Uchwała głównego zebrania profesorów politechniki lwowskiej, wyrażająca oburzenie z powodu rutynowej napaści na prof. Barlla, została zakomunikowana przez specjalną delegację, wybraną przez ogólne zebranie profesorów, a złożoną z 5-ciu seniorów rona profesorskiego pod przewodnictwem rektora.

Pożar statku japońskiego

PARYŻ, 24.5. Pat. Na transportowie japońskim „Bombaj Maru”, wiozącym na pokładzie swym amunicję, wybuchł pożar. Huk eksplozji słychać było w całym Szanghaju. Transportowiec „Bombaj Maru” w powrotnej drodze do Japonii zabrał miał na swój okład oddziały 9 ej dywizji.

Katastrofa w kopalni

LONDYN, 24.5. Pat. W jednej z mniejszych kopalni ołowiu w Yulave w hrabstwie Derby wydarzyła się katastrofa skutkiem eksplozji. 8-miu ludzi zostało zabitych wraz z dyrektorem kopalni, który spieczył się pomocą ciału zasypianym górnikiem. Kopalnia zatrudniała 24-ch górników.

Nagroda za schwytanie morderców syna Lindbergha

TRENTON, 24.5. Pat. Senat stanu New Jersey przyjął projekt ustawy, rzewidującej nagrodę w wysokości 1000 funtów szterlingów dla osoby, która wskaże morderców dziecka Lindbergha.

Wizyta wice-króla Hedzasa w Polsce

BERLIN 24.5. (Pat.) Dzisiaj o godz. 9.11 lekról Hedzasa emir Faisal odjechał raz ze swą wicekrólową i dworcem zęgiłi wicekróla przedstawicieli urzędu praw zagranicznych i władz oraz polski Rzecznik prasowy i minister w Berlinie, minister dr. Alfred Wysocki.

Zdobywcy oceanu obradują

RZYM 24.5. (Pat.) Odbyło się na Capitolu w obecności Mussoliniego, członków rządu oraz korpusu dyplomatycznego uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu lotników, którzy przelecieli ocean. W kongresie brało udział 30 lotników zagranicznych, reprezentujących 11 państw oraz 20 lotników włoskich.

Po przemówieniu gubernatora Rzymu, prezydent głośno witał lotników, którzy dając wyraz uczuciom sympatii, konasili dla nieobecnych Lindbergha i uczestników żalu z powodu tragicznego za-

Przed utworzeniem nowego gabinetu we Francji

PARYŻ 24.5. (Pat.) Prasa omawia mające się w dniu dzisiejszym odbyć w obecności prezydenta Lebrun spotkanie Herriota, Tardieu i Flandina.

„Le Journal” przypominając, iż podobne spotkanie odbyło się pomiędzy Poincarem i Herriotem po wyborach w r. 1924 pisze co następuje: „Przekazanie władzy powinno się odbyć bez trudności wobec tego, iż Herriot w ostatnich swych oświadczeniach podkreślił ciągłość zasadniczych wytycznych francuskiej polityki zagranicznej”.

Premjer Saito tworzy rząd

PARYŻ, 24.5. (Pat.) Według wiadomości prasy francuskiej, japońska opinia publiczna przyjęła przychylnie wiadomość o mianowaniu admirała Saito premierem, uważając, iż pozwoli to przynajmniej przewizorycznie rozwiązać ostry kryzys. Nominacja admirała Saito była niespodzianką. Niewątpliwie dla ogółu, lecz i dla niego samego, który dowiedział się o swej nominacji wówczas, gdy już wszystkie pisma zamieściły jego portret.

Wybór barona Hiranuma, przewodniczącego najbaroniejszego stronnictwa

„Petit Journal” podkreśla, iż sprawa utworzenia nowego rządu jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, gdyż niektóre zagadnienia przekraczają ramy atrybucji gabinetu, załatwiającego jedynie sprawy bieżące.

„Echo de Paris” uważa za rzecz nieprawdopodobną, ażeby prezydent Lebrun wezwał Herriota do śpieszniejszego utworzenia gabinetu, gdyż Herriot czeka na wyniki obrad kongresu radykałów społecznych.

wa nacjonalistycznego, oznaczałby manifestację potępienia ustroju parlamentarnego i uświadczyłoby do pewnego stopnia oficjalnie ruch, który, przynajmniej przez swoje lewe skrzydło, odpowiedzialny jest za ostatnie wypadki. Armia zdaje się nie jest przeciwna gabinetowi Saito, ze względu na osobę premiera. Utrzymują nawet, że ulegając namowom swego otoczenia, gen Arai zachowa tękę ministra wojny. Prawdopodobnie dopiero z końcem tygodnia Saito przedstawi cesarzowi listę członków nowego gabinetu.

Turecja w Lidze Narodów

LONDYN, 24.5. (Pat.) „Daily Telegraph” donosi, że Turcja zamierza zgłosić swe przystąpienie do Ligi Narodów, o ile otrzyma, na wzór Polski, pół stałe miejsce w Radzie Ligi. W czasie wizyty w Moskwie Ismet Pasza uzyskał miał zapewnienie rządu sowieckiego, że Moskwa nie będzie traktowała przystąpienia Turcji do Ligi Na-

rodów, jako aktu nieprzychylnego w stosunku do Sowietów, w toku zaś obecnej wizyty w Rzymie, Ismet Pasza omówił miał z Mussolinim sprawę przystąpienia Turcji do Ligi Narodów. Włochy wystąpił miałyby w roli pośrednika i zapewnić Turcji pół stałe miejsce w Radzie.

Sąd doraźny w Łodzi

ŁÓDŹ, 24.5. (Pat.) Wczoraj sąd doraźny w Łodzi skazał 20-letniego Stanisława Żalasa na karę śmierci za zabójstwo brata. Żalasa odwołał się do łaski pana Prezydenta. Późnym wieczorem nadeszła odpowiedź z kancelarii cywilnej pana Prezydenta Rzeczypospolitej, komunikująca, że pan Prezydent skorzystał z prawa łaski i za mienia Stanisławowi Żalasa karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Wybory do parlamentu estońskiego

TALLIN, 24. Pat. Dotychczas znane są następujące wyniki wyborów do parlamentu estońskiego: ogółem na 339,378 głosujących rolnicy otrzymali 142,774 głosów, socjaliści 82,979, centrum narodowe 74,307, komunistki 14,850 głosów. Przebieg wyborów był spokojny.

500.000 bezrobotnych Niemców

ma być osiedlonych tuż nad granicą polską

Gabinet Rzeszy zamierza w najbliższych dniach przystąpić do załatwienia sprawy bezrobocia. Chodzi o to, ażeby większą ilość bezrobotnych włączyć znowu do gospodarki państwowej. Na ten cel ma być rozpisana wielka pożyczka premjowa, która dostarczyła potrzebnych funduszy i pozwoliła rozpocząć akcję osiedleńczą na wielką skalę.

Na wschodniej rubieży Niemiec, tuż nad granicą polską rząd niemiecki ma

do dyspozycji 500.000 ha ziemi. Są to dobra tych właścicieli, którzy pomimo pomocy państwowej nie zdołali wybrnąć z kłopotów. Na 500.000 ha ziemi można by osiedlić bez trudu 500.000 ludzi.

Pisma niemieckie donoszą, że przed tym planem stoją dwie trudności: pierwsza to kwestia, czy pożyczka się uda, a druga, czy znajdzie się odpowiednia ilość osób, mających doświadczenie w pracy rolnej, którzyby można bez ryzyka osiedlić

Pastyłki nawozowe „Teps”

zawierające pełny pokarm roślinny

dla kwiatów i roślin pokojowych i balkonowych

sprzedają

LUBELSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Krak.-Przedmieście № 64

paczka 75 groszy — wystarczy na 20 tygodni

BEZ KAGAŃCA

Atak właścicieli nieruchomości

na rozprządzenie o zawieszonych ekscyzjach i obniżkę komornego

blętych na sposób... Berlin ze-
leki... owala... Polska
długi i szeregi... Kasa...
polskie zapłone... wstydu, że czyni
tego dopuścić się... którzy, będą
przyszłości powołani do kierowania państwa
państwową. Zatrzymaliśmy jedynie du-
chowi inspiratory tej nieczej roboty,
podobnie jak wówczas, gdy odprawiali
mszę załobną za duszę Niewiadomskiego.

Lata, dzielące nas od owej tragicznej
chwili, kiedy od kul mordery padł Pier-
wszy Prezydent Rzeczypospolitej—niegro-
ze endecji nie nauczyły. Nie nauczyły
jednakże i pewnej, na szczęście zniko-
mej części społeczeństwa, która widzi
ciągle zbawienie w metodach, stosowa-
nych przez aparaturę i konającą na-
rodową „demokrację”.

Bo to, że kilka endecka zwyrodniała
swą agitacją pchnęła kogoś do prezyden-
tostwa, to jeszcze jest mniej bolesnem,
ale pojąć nie można, że naród cały nie
możność krwawych prowodyrów tej zbro-
dni, którzy mieli na tyle jeszcze bezczel-
ności, by otwarcie gloryfikować morderce.

Dzisiaj — knięta paralizem postęp-
owym endecją, nie znajdując więcej po-
słuchu wśród starszego społeczeństwa
znalazła bastion w części młodzieży aka-
demickiej.

Dziwne i fatalne nieporozumienie!
Akademicy, którzyby życie i duszę za
splendor i potęgę Rzeczypospolitej oddali
— poszli na lep zbrodniczych hasel, które
prowadzą do wytworzenia takiej zgnil-
izny moralnej, przed jaką zdołaliśmy się
uchować w najcięższych czasach.

By dać znać, że się jeszcze „żyje” i
„działa” endecja nie waha się przed ro-
pęciem najciemniejszych instynktów w
młodych sercach, budzących się ledwie
do życia.

Znaczna część akademików z trudno-
ścią rozstrzyga rzeczy podstawowe i zasa-
dnicze. Niezdolna przeważnie do obja-
śnienia ciałości zagadnień ogólnopństwowych
zadawała się taniemi hasłami, pozwalają-
cymi na pewien ruch, na jakiejś wyczy-
ny, okazujące się w konsekwencji tak
bardzo oplakanymi.

Czynto to zresztą pełna najlepszych
chęci i z serca całego. I to jest smutne.
Z fanaronadą głośnych frazesów na ustach
wyisła pałką nad głową niewiernego bi-
surmana, nie oszczędzając niczego i nikogo.
I to jest tragiczne.

Ta część młodzieży akademickiej stała
się przykrą zastawą, za którą kryje się
chorzliwa endecja, wysyłając tych akade-
mików na niecną robotę. Byliby wywo-
łać zamęt, byliby wykazać, że jest zło,
ponieważ została ona „odępczniką” od zła.
Na skutek bezsilnej tej kliki, dla daw-
nych wycieraczy antyszambrow pozosta-
ła jedyna broń — śmiecie zamętu.

A jako narzędzia używa się obalamu-
nych akademików.

I do czego dochodzi?

Oto akademicy obrzucają jaskami swe-

go profesora, gdy w towarzyswie damy
opowiada Polakom.

Nie wiem czy w tym wypadku krety-
stwo obywatelskich matulów przetrasta o-
bydła ich czynia, czy też naodwrót.

W każdym razie samo wspomnienie
wyżyni tych wyrzutków moralnych Rzecz-
ypospolitej Akademickiej przyprawia o
piekany, bolesny wstyd.

Dobrze się stało, że dublańczy wy-
rzekli się wszelkiej łączności z napasta-
kami, dobrze się stało, że zaprotestowała
przeciw tej wstrętnej napaści Bratnia
Pomoc.

Było to wielką ulgą. A więc jednakże
nie akademicy, a kilku zbirów wypranych
z wszelkiej moralności, przypadkiem bę-
dących studentami, zapisało też ohydny
napaść na swój wyłączny rachunek, — na
swoją endecję.

Ale teraz coś na przyszłość.
Czy nie byłoby najwyższy czas, by
wreszcie wypłenił te chwasty, zasadzone
ręką endecją, na młodem życiu naszego
akademika?

Dopóki czas rozpedźmy na cztery stro-
ny świata prezydentobójców i trucieli
dusz młodego pokolenia.

Czas krzyknąć basta!
Ostatnie zajęcie z prof Bartlem doste-
cznie oświeciła całe bagno, w którym
siedzą endeckie paralityki.

Nie bądamy krótkowzroczni i ratujemy
młode, zagrożone zgnilizną moralną dusze.
Najwyższy ku temu czas!

J. B.

Odbyło się w Warszawie walne zgra-
madzenie związku właścicieli nieruchomości
miejskiej, na które przybyli delegaci
z całej Polski.

Zjazd wymierzony był przeciwko o-
statniemu rozporządzeniu Prezydenta Rzecz-
ypospolitej, wstrzymującemu ekscyzje
z mieszkań jedno i dwuizbowych.

Głównym referentem zjazdu był prezes
Janikowski, który w swem przemówieniu
oświadczył, że wstrzymanie ekscyzji sta-
ło się przyczyną nagminnego zalegania
s komornem. Tak np. w Warszawie ilość
lokal, objętych dekretem o wstrzymaniu
ekscyzji, wynosi 85 proc., a zaległości w
komornem 35 proc. ogólnej sumy. W Ło-
dźi liczba lokal, objętych zakazem eks-
cizji, wynosi 91 proc., a zaległości 40
procent ogólnej sumy. Na ogólną sumę
komornego w Polsce, wynoszącą 630 mil-
jonów, dekret zawieszca wyegzekwowanie
315 milionów.

Zjazd zajął się także sprawą akcji, po-
djętej przez zrzeszenia lokatorskie w spr-
wie obniżki komornego. Ten sam referent
dowodził, jakoby obecne komorne było
i tak niższe niż przed wojną! — gdyż wy-
nosi zaledwie 58 proc. komornego przed-
wojennego, a przez drugą dewaluację
złotego z 1925 r. zostało obniżone jesz-
cze więcej, niż np. d. tychczasowe obniż-
ki pensji urzędniczych (!)

Nad referatem prezesa Janikowskiego
wywiązała się bardzo ożywiona i burli-
wa dyskusja, potępiająca wszelkie zarzą-

żenia, skierowane przeciwko własności
nieruchomej. Niektórzy mówcy wyrazili
swe poglądy w sposób tak demonstrat-
cyjny, tak, że przedstawiciel komisarjatu
Rządu oświadczył prezydum, iż zjazd do
stanie rozwiązany.

Po wyborze nowych władz Związku
do których weszli pp. Tadeusz Holz, Ka-
zimierz Janikowski, inż. Michał Kessow-
ski i posełka Blina Peplowska oraz
przedstawiciele z szeregu miast provin-
cjonalnych, zjazd powziął szereg uchwał.

Domaga się on najwyższego cofnię-
cia dekretu p. Prezydenta o zawiesz-
niu ekscyzji, ograniczenia finansowego od-
powiedzialności właścicieli domów z
podatki do faktycznie osiągniętego ko-
mornego, natychmiastowego ogłoszenia
moraatorium podatkowego na czas działa-
nia dekretu p. Prezydenta, rewizji ustawy
o wymiarze podatku od nieruchomości
wydatnego zmniejszenia kar za zwłokę
odliczanie świadczeń lokatorom nieplacą-
cym komornego i zmuszania ich do po-
noszenia przynajmniej wydatków na utrzy-
manie, remont domów pod groźbą na-
tychmiastowej ekscyzji.

Nadto zjazd sprzeciwił się wszelkim
próbom obniżenia komornego, przyczem
podniesiono, iż realizacja tej akcji pocią-
gnęłaby za sobą najfatalniejsze skutki, u-
niemożliwiając zarówno konserwację do-
mów, jak i płacenie podatków ze strony
właścicieli nieruchomości.

Revolucja w Grecji

Strajk generalny i krwawe starcia z policją i wojskiem Venizelos podał się do dymisji.

W Grecji szerzy się gwałtownie ruch
rewolucyjny.

Zaczęło się od strajku funkcyjnarzysy
pocztowych i telegraficznych, a to z po-
wodu zwolnienia przez władze urzędników
komunikacyjnych, którzy przeworycznie
obsługiwali pocztę, a podobno, jak twierd-
zą władze, przez nieumiejętne obcho-
dzenie się poniszczyli aparaty, ponadto
otwierali listy polecone, pobierali fałszy-
we opłaty, narazając skarb państwa na
straty. Strajk rozszerzył się następnie
na urzędników celnych i podatkowych.

W związku z tem wszystkie związki
zawodowe postanowiły ogłosić strajk ge-
neralny. Sytuacja jest bardzo poważna,
temniczej, że i w greckiej Macedonii
wybuchy niepokoję, a nadto ruch rewolu-
cyjny rozszerzył się już na Trację. Kra-
żo nawet pogłoski o proklamowaniu za-
machu stanu.

Pomiędzy strajkującymi robotnikami i
rewolucjonistami w Xanti, Kuinkoi i in-
nych miastach miało już dojść do krwa-
wych starć między policją i uzbrojonymi
robotnikami. Robotnicy ustawili na uli-

cach barykady, które dopiero zdobyły
wojskowe samochody pancerne.

Wobec powagi sytuacji, premier Veni-
zelos zaproponował prezydentowi republi-
ki Zaimisowi utworzenie rządu koalicyj-
nego pod kierownictwem szefa partji re-
publikańskiej, wskazał Venizelos na
gwałtowne ataki prasy Papanastaziu i ge-
nerała Kondylię. W izbie wskazał Veni-
zelos na gwałtowne ataki prasy i stron-
nicelw politycznych na rząd, oraz na stwo-
żenie w ten sposób atmosfery, która
uniemożliwiała rządowi utrzymanie swego
autorytetu w tak poważnej sytuacji, w ja-
kiej obecnie znajduje się Grecja. Veni-
zelos odczytał przytem artykuły pism,
tak rojalistycznych, jak i republikańskich,
które — zdaniem jego — jawnie podze-
gały do rewolucji, oraz do zamordowania
szefa rządu.

Ponieważ stanowisko jego nie znalazło
w Izbie poparcia, Venizelos zgłosił dy-
misję całego gabinetu.

Wedle doniesień prasy zagranicznej,
położenie w Grecji jest krytyczne. W
kraju panuje chaos i anarchja.

Podaliśmy wierne streszczenie uchwał
zapadłych na zjeździe właścicieli nieru-
chomości i podziwiamy nam wypadka zo-
pełny zanik poczucia rzeczywistości u
pewnych grup obywateli zatroskanych o
zmniejszenie się swoich dochodów.

Bo czy właściciele nieruchomości tak
są zapatrzeni we własne interesy, że nie
pozażem nie widzą co się wokół nich
dzieje. Czy nie dostrzegają ogromnej
faliz obniżki cen jaka postać na artykuły pier-
wszej potrzeby. Czy nie widzą, że wszy-
scy obywatele na oltarzu ratowania skar-
bu przed deficytem składają ofiary, rolnicy
w postaci sprzedawania swoich artykułów
za bezcen, urzędnicy w ogromnej obniżce
poborów; rolnicy zmniejszenia im gło-
dowych zarobków.

Czy właściciele nieruchomości sądzą
że oni są w Polsce uprzywilejowanymi
klanem lub tabu niernaruszalnym.

Ze spadkiem cen, z obniżką pensji ur-
zędniczych, obniżką zarobków robotni-
czych, panoszącem się bezrobociem, mu-
si nastąpić wydatna obniżka czynszu ko-
mornego.

To jest zwykła konsekwencja, tego wy-
maga postulat sprawiedliwego rozłożenia
ciężarów państwowych na wszystkich o-
bywateli.

Czaszy przywilejów znikły bezpowrot-
nie. Trudno panowie kamienicznicy, mu-
sicie to zrozumieć i pogodzić się z tem

ANIELA FLESZAROWA.

32)

Bombikowa miłość

„Zrobimy niespodziankę proboszczowi
i ludziom w „perejli” — mówi Marylka
dzi-dzi-dzi. „Starajcie się jaknaj-
pchnąć... nieważ. Zastawiamy te piekni
w kościele, na nabożeństwie, zanim od-
jedę od was...”

Było to tem trochę trudu i znacznie
więcej gwaru i pisku zanim w jakim
tąkim ładzie pomarszerowała szkolka
do kościoła na swój pier-
wszy występ chóralny.

Niedziela — ostatnia dla pobytu Ma-
rylki tutaj — była wyjątkowo pogodna,
czymś późnej jesieni. Przewidziwe „babie
lato”.

Już następnego dnia oczekiwała Ma-
rylka przyjazdu nowej nauczycielki po-
leconej radzie szkolnej przez Helenę.
Miała ona być cicha, popobna i pracow-
wita. „Będzie jej tu dobrze. Nie narwi
sobie nikogo” — wrótyła Helena.

Poczekaj, pomogę ci zagnać twoją
gromadką do kościoła” — obiecywała
Marylka. „Niech się proboszcz zbuduje
ten widelcior no i śpiewam — taby
nie tylko udeło...”

Udało się w zupełności. Kuzmowski
z innych wsi wyciągały szyje z czołka

wość a baby dziecinowskie aż napęcz-
niły z dumy co też ta ich dzieciaki
potrafią. Organista samorzutnie poczał
wtrówać na organach śpiewającym
i koniec mszy wpadł uroczyste, ku
niemalemu zadowoleniu będących w
kościele. Celebrais okazywał jedynie
trochę niepokoję, gdy dzieciaki śpiewały
„Boże coś Polskę”, a trójka przyjaciół
z Dziecinowa, wraz z Heleną i Marylką
wtrówały im drugim glosem

Zaraz też, jak tylko rozdzielił się w za-
krytych z ornatu i komiży wyszedł pro-
boszcz na cmentarz kościelny, aby dō-
wiedzieć się skąd były te dzieci.

Widząc Marylkę w grupie kobiet któ-
rym zlecała zabranie dzieci do Dzieci-
nowa, gdyż sama była zaproszona do
Sobień na obiady, zaczęli ją odciążać
na bok.

„Proszę pani — ładnie śpiewały te dzie-
ci” — chwalił łaskawie — „Skądże ta
szkolka?”

„Z Dziecinowa, proszę proboszcza” —
odpowiedziała uprzejmie Marylka — ba-
dajcie wrażenie swych słów.

„Nie może być! — To pani — to pani
jest ta nauczycielka z Dziecinowa?” —
zapytał ochłodziwszy nagle.

„Wiednie ja jestem ta nauczycielka...”
„Hm!” — chrząknął zaambarasowany
i zaskoczony. „Dlaczegoż to ja pani
nie znam dotąd? — Coemu pani nie

przyszła do mnie po przyjeździe na po-
sade? — pytał ostro patrząc na nią
z góry

Podniosła głowę i patrzyła chwilę na
wysoką tego postać w czarnej obcisłej
sutannie, na czerwona młoda jeszcze
twarz pod siwymi włosami i gniewnie
bystre oczy — mierzące ją z góry na dół.

„Nie sądziłem żeby to było koniec-
nie” — odpowiedziała po chwili nie zmie-
szana wcale. „Nie przypominam sobie
też, aby mnie ktoś zaproszał na ple-
banję — A prztem myślałam, że ksiądz
proboszcz sam się zainteresuje nowopo-
wstającą w pobliżu szkolą...”

„Ależ ja nie widziałem pani nigdy w
kościele. — Owszem byłam — raz na
sumie, raz na niesporach — Może była-
bym nawet zeszła na plebanję, bo chcia-
łam prosić o lekcje religji dla moich
dzieci, chociaż raz w tygodniu, ale ple-
banja była tak pełna Moskeli. — Na
ganku oficjerowie zwykle grali w karty. —
Dostał np. gdybyim chciała proboszcza
pogięnąć, (bo wyjeżdżam już stąd) to
rownież na ganku pełno oficjerów — tym
razem niemieckich. — Doprawdy trudno
byłoby przejść tamtedy” — cignęła z
Ironją.

„Tam do licha, a cóż to pani prze-
szkądza?”
Zaperył się i był wyrednie rozcz-
czony.

Marylka m. lczala lecz wyroz jej twarzy
był wiele mówiący.

„Ropi mi pani manifestacje w ko-
ściele. „Boż coś Polskę” śpiewalście
— wyrzucił słowa wzburzon i gniewny

„A czyż w tem było co złego? pytała
Ironicznie — Odnawia się proboszcz Niem-
ców? — Nie zrozumielili jeśli usłyszeli”

„No! — pani nie wygląda na potulną
— stwierdził po chwili milczenia wywoł-
nego zdumieniem z jej pewnych i cie-
tych odpowiedzi.

„Nie jestem nią. I nie będę nigdy” —
oświadczyła chłodno. A pozatem mogła
każdeja zapewnić, że corz — niej będzie
po wszech tych potulnych nauczycielki.

Zostawmy tu! — przewał zniecierpli-
wiony „Niech mi pani lepiej opowiedz
co to pani za zebrańia młodzieży urządzali
wieczorami” — badał z miną sędziwą

„Móvilam im, że są Polakami. Sądzi
ksiądz, że to — nie było na czasie. U-
śmiechnęła się ze zdumionel miny pro-
boszcza i rzekła. „Pozegnaj już księ-
dza. A skoro rozmawiamy ze sobą to
poproszę o życzliwość i opiekę dla mo-
jej następczyni. Ona właśnie należy do
tych potulnych”.

To jani naprawdę wyjeżdża! — Szkoła
ze, byliśmy w niezgodzie” — cignęła
znacząco. —

(d. r. n.)

Zjazd Zw. Legionistów Puławskich

W 17-lą rocznicę boju pod Pakoławem

Dnia 22 b. m., jako w 17-lą rocznicę boju pod Pakoławem odbył się walny zjazd Związku Legionistów Puławskich.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele św. Krzyża, poczem uczestnicy udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńiec.

Obchody rozpoczęły się o godz. 10.30 w sali Tow. Higijenicznego. Po zgłoszeniu wygłoszonym przez ustępującego prezesa zw. p. prof. Wielkińskiego, wyłoniono prezydium, do którego powołani zostali pp.: płk. dypl. Wecki, prof. inż. J. Wielkiński, ppłk. M. Krudowski, płk. Lichtarowicz oraz płk. Butkiewicz. W prezydium zasiadł również przedstawiciel P.Z.

O.O. p. inż. Sołtycki.

Następnie odczytane zostały protokoły poprzednich zjazdów, oraz złożone sprawozdania: zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej, na podstawie których zjazd udzielił ustępującym członkom absolutorjum.

Zakończyły się wybory prezesa oraz członków zarządu, zastępców i komisji rewizyjnej.

W skład zarządu weszli pp.: prof. inż. Jan Wielkiński—prezes (ponownie), kom. Zabierowski, płk. Butkiewicz, inż. J. Kaczkowski, inż. J. Karwowski, St. Modrzewski, L. Wandt, St. Andruszkiewicz, St. Piontek, St. Fiszer, Wiśniewski.

Przed IX Tygodniem L.O.P.P.

Dorocznym zwoływaniem w roku bieżącym, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje na terenie całej Polski w okresie od 5 go do 12 go czerwca IX Tydzień L.O.P.P. poświęcony propagandzie celów tej popularnej instytucji, oraz zbiorce funduszu na te cele. Na terenie Lublina, tydzień organizuje komitet miejski L.O.P.P., który zaprasza do współpracy przedstawicieli władz, organizacji i instytucji, celem zapewnienia imprezom tygodnia jaknajwiększej popularności i poparcia.

W sprawie omówienia programu tygodnia i współpracy, odbyło się już dwa posiedzenia z udziałem przedstawicieli organizacji, władz i instytucji społecznych oraz L.O.P.P. na których omówiono ramowy program Tygodnia—na terenie miasta, oraz ukształtowany komitet wykonawczy tygodnia, który zajmie się realizacją tego programu.

Pustanowiono także, zaprosić do komitetu honorowego tygodnia szereg wybitnych osobistości z miasta Program tygodnia w ten sposób opracowany przewiduje szereg ciekawych i niewidzianych jeszcze w Lublinie imprez, wśród których

zastępuje na wymienienie impreza, która odbędzie się na rozpoczęcie tygodnia t.j. dnia 5 czerwca na lotnisku fabryki B. Plage i T. Łaskiewicz, na program której złożony jest niezwykle ciekawy i efektywny pokaz holowania szybowca za samolotem. Mieszkańcy Lublina po raz pierwszy będą mieli możność obejrzenia z bliska samo lotu-szybowca i podziwiania efektywnych ewolucji powietrznych lotu bezsilnikowego. Szybowiec sprowadzony zostanie z Dąblina, gdzie znajduje się sekcja szybowca w lubelskiego klubu lotniczego.

Drugą nową imprezą, która odbędzie się na zakończenie tygodnia w dniu 12 czerwca, będzie miarż w maskach przeciwgazowych L.O.P.P., w którym wezmą udział drużyny organizacji w. f. i p. w., policji, straży pożarnej, harcerzy i t. p. Zwycięskie drużyny zostaną nagrodzone. Poza tem przewidziane są inne imprezy, jak loty propagandowe, konkurs modeli latających i t. p., o których bliższe szczegóły podamy w miarę poczynionych przygotowań przez komitet organizacyjny, który podzielony na sekcje: organizacyjną, finansową i propagandową, przystąpił już do pracy.

Ohrzymia burza przeszła przez lubelskie

Grad wielkości kurzych jaj wyrządził znaczne straty

Onegdaj przez Józefów i Radzyn przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad osiągnął niebywałą wielkość kurzych jaj, a nawet większą, których waga sięgała 150 gramów.

W osmiu wsiach okolicznych zasiewy zostały zupełnie zniszczone. Straty w polu wynoszą 100 proc. Sifa uderzenia gradowa była tak wielka, że w wielu miejscowościach zniszczone zo-

stały dachówki, dachy zaś kryte papą poliizorowane zostały na sito.

W Józefowie około 500 szymb w oknach zostało wybitych.

Straty są bardzo wielkie. W Radzynie powstaje specjalny komitet z panem starostą Banaskiewiczem na czele, mający na celu niesienie pomocy ofiarom klęski żywiołowej.

Z SALI SĄDOWEJ

Sąd apelacyjny zasądził na rzecz miasta

50 tysięcy zł. od b. członka magistratu

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego znalazł się epilog głośnej sprawy, wytoczonej w swoim czasie przez Magistrat naszego miasta przeciwko b. prezydentowi — Czesławowi Szczepańskiemu, b. wiceprezydentowi Stanisławowi Dylewskiemu i b. ławnikowi Władysławowi Skorzyńskiemu i Janowi Czarneckiemu. Tło sprawy było następujące.

Rada miejska m. Lublina, obradując nad budżetem miasta na rok 1927, uchwaliła wypłacić członkom Magistratu, którzy ustąpili z zajmowanych stanowisk urzędowych, jednorazową odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok służby, a nadto członkom prezydium dodatek reprezentacyjny za lata 1925 i 1926 — czyli około 50 tysięcy złotych.

Wojewoda lubelski odmówił jednak zgody na wstawienie do budżetu powyższej sumy.

Magistrat zaskarżył wówczas decyzję Wojewody do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które skargę odrzuciło, uznając ją za niedopuszczalną.

Mimo to, magistrat uchwalił, że ze stanowiska swego nie zrezygnuje i że sumę uchwaloną wypłaci.

Oparając się na tej uchwale, pozwani pobrali z kasy miejskiej 50.726 zł.

Sąd okęgowy, który rozpatrzył po wództwo naszej gminy w dniu 10 — 24 kwietnia 1930 r. powództwo oddalił.

Wyszedł bowiem z założenia, że decyzja, wojewoda była wydana po terminie, a więc nie mogła uchylić uchwały Rady Miejskiej, która stała się wobec tego prawomocną z mocy samej ustawy i dlatego wypłata dokonana była zgodnie z prawem.

Pełnomocnik gminy m. Lublina adw. Szewcki odwołał się do sądu apelacyjnego, uzasadniając skargę apelacyjną tem, że skoro właściwa władza orzekła nieprawomocność budżetu, to sąd niewłaściwie wdał się w kwestję jego prawomocności.

Sąd bowiem nie jest władny oceniać rozporządzeń władz państwowych, a do tego powołany jest Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Sąd apelacyjny po rozważeniu całokształtu sprawy, przychylił się do wywodów adw. Szewckiego i powództwo wraz z odsłatkami i kosztami sporu zasądził. (b)

Z Lublina i okolicy

Z TEATRU

Dziś o godz. 4-ej barwne historyczne widowisko według powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. Szklana grana przez specjalny teatr dla młodzieży, dla młodzieży szkolnej oraz wycieczek pozamiejscowych. Cena od 20 gr. do 1 zł.

O godz. 8.30 wiecz. Arleńska komedia „Rox” z gościnnym występem pp. Z. Barwińskiej i R. Niewiarowicza. Z inicjatywy SUP. ceny znizowane.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

TEATR MIEJSKI: popoł. „Ogniem i mieczem”. wiecz. „Rox”.

KINO „CORSO”: Chór rosyjski.

KINO „PALACE”: „Z dymem pożarów”.

KINO „ADRIA”: „Ogród Alieha”.

KINO „ITALIA”: „Czarny ptak” i „Mogila nieznanego żołnierza”.

KINO „VENUS”: „Signal wśród burzy”.

KRONIKA

— Wycieczka Zw. Pracowników Miejskich: Zarząd związku zaw. pracowników miejskich m. Lublina organizuje w niedzielę, dnia 29 br. wycieczkę towarzyską do lasu w Niemcach, pod Lublinem, dla członków i zaproszonych gości. Wyjazd autem ciężarowym nastąpi rano, powrót wieczorem. Koszt przejazdu wraz z wyżywieniem wynoszą 2 zł. Pierwsza w tym roku wycieczka zapowiada się b. dobrze i liczy już obecnie wielu zwolenników. (z)

— Egzamin maturalny. Piśmienne egzamin maturalny, przeprowadzony w Lublinie w dwóch terminach został we wszystkich szkołach średnich: państwowych i prywatnych—całkowicie zakończony. Obecnie abiturjenci przygotowują się do egzaminów ustnych, które w Lublinie rozpoczyna się w początkach czerwca rb. (z)

— Ostrożnie z „Primusem”. Niezwykle tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się przy maszynce spirytusowej miał miejsce wczoraj w mieszkaniu p. Broniaka w Sawickiej, przy ul. Narutowicza 31.

Poduszka, kotdra i miłość

Co jest najważniejszym w naszym życiu — nie wiem.

Mam jednak wrażenie, że najbardziej pociągającym, jakby tu powiedzieć zajęciem jest—bezwzględnie miłość.

Jakieś firaneczki na oknie, światło ciekim różowiciem, otomanka w samym rożku, jaknajdalej od lampy. Ot, ledwie co można widzieć.

Ale żeby miłość na takie bezdroża zesłała, jak to się Oldze Kropp i Bolesławowi Jasińskiemu przydarzyło, to dajcie spokój.

Granda oczywista i bezceństwo straszne.

No, bo jakże? Ludzie najmiłsi, oby waleci przeznaczeni?

Niewinna liliżka do domu ci wprowadził. Rok cały razem z nią przemieszkał, zbrukał, a potem drwił przed nią zamknął. Zamknął i nie puścił.

Kiecki aby przez okno wyrzucił i tyle. Na łóżeczku się wyciągnął, pofingował, pobaraskował. Pojechał trochę od ściany, trochę od krawędzi. Naprzemian.

Olga właściwie nie miała, że tak powiem żadnych zastrzeżeń względem miłości. Uchowaj Boże!

Ale poduszka to się jej należy i kotdra owszem, także. Tyle czasu na nich spała, to się jej należy i tyle.

Przychodzi do mieszkania, pary z gęby nie puszcza, za poduszkę rączką chwytła. Jasiński przez rączkę ją grzeecznie uderzył.

— Kładź—powiada—panna poduszkę. A ona nie. Poduszkę ciągnie.

Jasiński dalej grzeecznie: — Kładź—powiada—do jasnej cholery!

Położyła i poszła. Jasiński za nią drzwi zamknął, jak się patrzy i poszedł. Wieczór wraca. Patrzy, nic tylko pustki sienki.

Okno otwarte, szyba w oknie wybita. Skoczył w te pędy do komisariatu i Otęsił swoją o krawędź oskarżył.

Żeby też miłość na takie bezdroża zesłała. Ludzie najmiłsi! (b)

Pani S. chcąc zagasić palącą się maszynkę, dmuchającą stłapę w płomień. W tym momencie nastąpił wybuch i palący się spirytus oblał pani S. całą twarz. Dozwała ona b. bolesnych poparzeń twarzy i rąk. Wzywano Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pomocy lekarzkiej, pozostawiono ofiarę własnej nieostrożności na kuraacji w domu.

— Lokatorzy bez wody. Lokatorzy domu Nr. 26 przy ulicy Dolnej Panny Marji znajdują się od kilku dni w niedładek kłopotcie. Właściciel bowiem wspomnianego domu pan G. zamknął wskutek remontu—dostęp do studni na podwórzu i kże lokatorom tyć „własnym przemysłem”. We wspomnianym domu znajdują się puste zupełnie butelny, w których są wodociąg, te jednak zamknięte są na „cztery spusty” i niedostępne dla lokatorów. To też od rana lokatorzy biegają po sąsiednich podwórkach i za wiadro wody zmuszeni są płacić po 10—20 groszy. Ci, którzy pieniędzy nie mają — nie mają i wody. Sytuacja jest beznadziejna, gdyż gospodarze nie chcą suteryna otworzyć. Sprawa tą winną się zainteresować odpowiednie czynnik, by ukroćć męki lokatorów. (z)

— Jan Filipowski, zam. na przedmieściu Helenów, zajęty był wczoraj rąbaniem drzewa. W pewnym momencie ostrze siekiery spadło mu na rękę, odcinając niemal zupełnie długi palec. Pomocy lekarzkiej udzieliło pokoskowanemu Pogotowie Ratunkowe. (z)

— Z Legii podchorążych rezerwy w Lublinie. Zarząd legii podchorążych rezerwy w Lublinie zawiadamia, iż dyszury członków zarządu odbywają się, podobnie jak do tej pory, w każdy czwartek w godz. od 5 ej do 6 ej po południu w sali kasyna oficerskiego (Szpitalna 12). Dyszuryjący członkowie zarządu udzielają zgłaszającym się interesantom wszelkich informacji, dotyczących legii podchorążych rezerwy w Lublinie i przyjmują zapisy kandydatów na członków. (z)

„Starozakonnym wstęp wzbroniony“

Złączył nas mój bracie, strzelecki rów i murdęgo żołnierskiej niedoli.

Złączyła nas wspólna sprawa, która kłeszcami chwyciła dziecinne jeszcze wówczas serca nasze.

Złączył mnie jeszcze z tobą ostatni uśmiech, którym mi przestał, gdy trafiony odłamkiem granatu, konałeś na moich rękach.

Tyle już przeszło lat. Ale dziś jeszcze czuję drżący uścisk twej dłoni, gdyż mnie pożegnał na wieki. Mój bracie, mój bracie. —

Zagnało mnie gdzieś na drugi koniec świata. Daleką była droga do swojej mogiły i nie mogłem przyjąć. Aż wczoraj stanąłem u bramy cmentarnej. W ręku ścisnąłem marną wianuszkę kwiatów, kupioną za ostatnie grosze — Kwest mi było z radości.

Zatrzymałem się przez chwilę. Oczy moje pobiegły ku małemu Chrystusowi, wiszącemu nad bramą. A pod krzyżem—pomyśli, pomyśli, mój bracie — przybito tabliczkę z napisem: starozakonnym wstęp wzbroniony.

Przypomniałem sobie, że w dzieciństwie jestem „starozakonnym” i beładnie opuściłem rękę.

Pomyślałem, że to XX wiek i, że jestem w sercu Europy. I pomyślałem jeszcze, że tabliczkę powieszono pod figurą Nędzara z Nazaretu. I jeszcze to, że zapomniałem o tem na śmierć, kiedyś cię niósł ciężko ranego pod granem kal, wymierzonych w polskie serca.

Rosnąłem koszule i drżącą ręką dotknąłem chropwej, szerokiej białej, przecinającej wprost moją pierś.

Rozszalałem kwiaty a bratny cmentarnej, pod krzyżem i pod tabliczką.

Na twoją mogiłę wzbroniono mi pójść. Wybac im, bracie!

Ody na drugi raz, — gdy na drugi raz wypadało mi stać w szeregach twoich, — że przemocniły i rozprószyły się, czy aby „starozakonnym” wstęp wzbroniony?

(b)

Z wystawy szkół zawodowych

Wystawa szkół zawodowych województwa lubelskiego i wołyńskiego wzbudza w miłośce naszym coraz większe zainteresowanie. W drugim dniu wystawy frekwencja zwiedzających przekroczyła czterech tysięcy osób. W tym też dniu oraz wczoraj zwiedziły wystawę wycieczki: średniej szkoły gospodarczej zawodowej im. królowej Jadwigi z Warszawy, szkoły rzemieślniczej im. Syroczajńskiego w Lublinie, szkoły gospodarczej żeńskiej w Lublinie, szkoły budownictwa w Lublinie, szkoły handlowej z Parczewa, dwie wycieczki szkół powszechnych i jedna szkoła dokształcająca w Lublinie oraz wycieczka dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego lubelskiego. Zapowiedziane jest przybycie szeregu wycieczek szkolnych z Chełma, Chodła, Janowa, Dzierżkowiec pow. Janowskiego i Lublina. Na terenie wystawy wyświetlane są filmy z dziedzin szkolnictwa zawodowego oraz filmy propagandowe LOPP. Zorganizowana została kawiarnia oraz uru-

chomiono radio dla uprzyjemnienia chwili spędzonych na wystawie. Wczoraj popołudniu odbyły się efektowne popisy uczenia państw. szkoły przemysłowo-handlowo żeńskiej w Lublinie przy dwóch orkiestrach 8 p. p. Leg. Kto nie miał możliwości jeszcze zwiedzić wystawy niechaj spieszy na ulicę Spokojną Nr 10. Wystawa otwarta, jest od godz. 9-ej rano do 8-ej wieczorem, do dnia 31 bm. włącznie.

Program dzisiejszych imprez artystycznych na wystawie przewiduje: godz. 12 ta w południe odejść p. t. Inżynieria w zakresie działu drogowego oraz jej zastosowanie w życiu" wygłosi inż. Niewodki, godz. 4 po poł. odczyt p. t. "Praca kobiet w świetle współczesności" wygłosi p. Gajewska. Godz. 6 po poł. przedstawienie drużyny harcerskiej im. St. Czarnieckiego państw. szkoły przemysł.-handlowej w Lublinie. Reżyseruje p. K. Jardyńska. (g)

W trosce o zdrowie młodzieży

Wobec zbliżającej się ciepłej pory i możliwości występowania upałów — w celu zabezpieczenia młodzieży szkolnej od szkodliwych następstw zbyt wysokiej temperatury — Ministerstwo W. R. i O. P. zarządziło, ażeby lekcje, zwłaszcza w klasach po wsiach odbywały się przy oknach otwartych, w dzień zaś upalne mają być programy wszelkich urozycień skracane; święta sportowe i wychowania fizycznego mają być tak organizowane, ażeby młodzież nie była zbyt długo przetrzymywana na otwartem powietrzu pod palącymi promieniami słońca w godzinach południowych. W wypadkach wyjątkowych przy ciepłocie wynoszącej ponad 25 C., dyrekcje i kierownictwa szkół, zwłaszcza tam, gdzie lokale są nieodpowiednie, mogą, zawiadując władze bezpośrednio, zezwalać na zakończenie zajęć o godz. 11 ej. przed południem.

SPORT

Z piłkarskich boisk

W niedzielę ubiegłą rozegrano w Lublinie i na prowincji pięć spotkań piłkarskich: dwa o mistrzostwo klasy A, oraz trzy o mistrzostwo klasy B Lubelskiego OZPN-u.

Mecz w grupie lubelskiej pomiędzy AZS-em I i 7 p. p. Leg. z Chełma, rozegrany na boisku przy ulicy Lipowej Nr. 9 zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Gra na niskim poziomie, mało interesująca. Drużyna wojskowych w wyjątkowo słabej formie. A.Z.S. nie umiał wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Sędziował por. Jarosz. Publiczności mało.

Drugi mecz w klasie A rozegrany w Siedlcach pomiędzy wicemistrzem okręgu — 9 pac-em i K. S. „Strzelec” zakończył się nadspodziewanie — nieznacznym zwycięstwem „Strzelca” w stosunku 2:1.

Spotkanie w klasie B pomiędzy „Hapoelem” i ZAKS-em przyniosło pewne zwycięstwo Hapoełowi w stosunku 4:0. Z.A.K.S. beznadziejnie słaby. Drogie spotkanie w tej klasie pomiędzy AZS-em II i K. S. „Lewart” z Lubartowa zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem akademików w stosunku 7:3. Zwycięstwo AZS-u najpełniej zasłużone. Trzecią wreszcie zawody o mistrzostwo klasy B pomiędzy „Barkochbą” z Lubartowa i „Sternem” (Lublin) dało zwycięstwo drużynie lubelskiej w stosunku 3:1.

PROGRAM RADJOWY WARSZAWY

ŚRODA 25.V

12.10 płyty. 13.35 płyty. 14.45 płyty. 15.25 skrzynka pocztowa. 16.45 komunikat c.b.h. 15.50 płyty. 16.20 „O księżkę która spać nie daje”. 16.40 płyty. 16.58 lekcja języka angielskiego. 17.10 „Przez Ponary do Trak”. 17.35 muzyka lekka. 19.15 skrzynka rolnicza. 19.30 wiadomości sportowe. 19.25 płyty. 19.45 program dziennik radiowy. 20.00 felieton. 20.15 głoszeń chóru Weisz. 21.00 felieton muzyczny. 21.15 koncert. 22.45 odczyt po angielsku. 23.00 muzyka taneczna.

CZWARTEK 26.V

10.00 transmisja nabożeństwa. 12.15 poranek symfoniczny. 14.00 odczyt roln. 14.20 muzyka. 14.40 odczyt roln. 16.00 muzyka. 16.35 program dla dzieci. 16.20 płyty. 16.40 „Boże Ciało w rzymskich i obrzędach”. 16.55 płyty. 17.15 „parli przyrody w Polsce”. 17.40 hańc jak zwykle. 17.50 koncert. 19.25 płyty. 19.45 słuchowisko. 20.15 muzyka lekka. 21.55 kwadrans literacki. 22.10 duety. 22.35 wiadomości sportowe. 23.00 muzyka taneczna.

Z rynku wydawniczego

„Tygodnik Ilustrowany”

„Tygodnik Ilustrowany” nr 21-szy ogłasza obszerny artykuł Aleksandra Brücknera „Powieść czeska”, w którym znakomity sławista odsłania nieznaną czytelnikom polskim zalety znakomitej i wybijającej się na pierwszy plan w Europie powieści czeskiej. Jubileusz Wyspienskiego. Znajdnie wyraz w wybornym studium krytycznym J. E. Skiwskiego odtwórcy Podlaskiego. Żywo i interesująco, poruszając zawsze najaktualniejsze zagadnienia, dział „Idee i zdarzenia” recenzje teatralne, sportowe, aktualia polityczno-społeczne zawierają lachową charakterystykę i ocenę ostatnich wydarzeń w tych dziedzinach życia. W. Musarski daje sylwetkę E. Maneta. Ks. Kneblewski „Naszlakach nowej Palestyny” zająłami nas z obecną sytuacją w Palestynie. Wyjątek z ciekawego studjum A. Bystrowskiego. Proze belarysyjską reprezentuje „Dysk olimpijski” Jana Parandowskiego.

Pamiętaj o bezrobotnym!

Sala kino „CORSO”

DZIS! W środę 25 maja 1932 r. TYLKO JEDEN WYSTĘP! Znany z pływ gramofonowych, filmów dźwiękowych oraz Polskiego Radja

CHÓR ROSYJSKI

pod dyr. JERZEGO SIEMIONOWA, z udziałem: Teodora Andriejewa, Dymitra Dubrowskiego, Włodzimierza Riksanowa i Innych.

W repertuarze pieśni: ludowe, syberyjskich włoścogów cygańskie, nastrojowe, lekkie, emigracji rosyjskiej i Inne.

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. Już do nabycia w kasie „CORSO”. Szczegóły w afiszach.

Uwaga: kino w dniu występu Chóru nie czynne.

Sąd Okręgowy w Zamocisku 14 i 19 maja 1932 roku wydał wyrok ogłaszający upadłość Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z ogr. odp. „Rolnik” w Temaszowie Lub. w likwidacji, ograniczając datę otwarcia upadłości tymczasowo na 12-maja-1932—Sąd mianował Komisarem Sędziego Kwapińskiego, kuratorem adwokata Rosińskiego.

W myśl art. 476 K. H. Sędzia Komisarz wyzwa wierzycieli masy do stawienia się osobicie lub przez pełnomocników w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Zamocisku 4-go czerwca 1932 roku o godz. 11 dla wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyków.

Kurator adwokat
H. ROSIŃSKI.

882

Koński ząb rzeпа ścierniakowa i nasiona

najlepiej w firmie:
MARJA PODSIADŁOWSKA
794 LUBLIN, Sto-Duska 18 tel. 2-88

KINO „PALACE” TEATR

Dzisiaj i dni następnych! Dzisiaj! Wspaniała premiera! Film i rewja razem! NA EKRANIE potężny dramat osnuty na tle światowej wojny p. t.

Z DYMEM POŻARÓW

NA SCENIE gościnne występy warszawskiego teatru operetkowo-rewjowego „MIGNON” pod dyr. E. Czernańskiego

Program № 2: wielka rewja w 12 obrazach p. t.

„LUBLIN SZALEJE”

z udziałem p. p.: S. Talarci, J. Grzybowska, Vica Cesarca, E. Czernański, S. Klimkówna, J. Dawidowicz, M. Chodźki i Inni.

W programie: humor, śpiew, satyra i taniec.

Do obrazu i rewji przyrządy koncertową orkiestrą pod dyr. Cz. SZPIŁFOGOLA. Początek odcień o g. 5.30 pp., soboty, niedziele i święta o g. 4 pp. Ostatni seans o g. 10.30 r. Ceny miejsc od 70 gr. do 1 zł. 50 gr.

KINO „ADRJA” TEATR

Jeruzalka 20 tel. 7-31

Film i rewja razem!

Na ekranie:

OGRÓD ALLAHA

Potężny dramat wschodni! Wspaniały romans życiowy, akcja którego toczy się w Algierze i Maroku.

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz i Alice Terry.

NA SCENIE! Nad program: NA SCENIE! Wielka przebojowa rewja p. t.

„Precz z kryzysem”

Udział biorą: Rła Ob-sini, Marja Gumowska, Hauka Ordońska, M. Ars, Zbigniew Konar-Browski, Kazimierz-Sędowski, Czesław Kocki i Jan Saliński.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 2 pp. W dni powszednie o 4 popoł.

Ostatni seans o godz. 10 w.

Ceny miejsc: ulgowe od 30—50 gr., normalne od 40—70 gr.

Nr. 3698/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 31 maja 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 1 przy ul. Krak. Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Aleksandra Kauchka składających się z bluzetki oraz szarych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 883

Nr. 1408/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ulicy Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 31 maja 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 68 przy ul. Krak. Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Berka Kęrszenbauma składających się z kubiów, waleńek cynkowych, maszynek zarowych i młynków do mielenia kawy oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 884

Nr. 1409/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 31 maja 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 68 przy ul. Krak. Przedm. odbędzie się licytacja ruchomości należących do Związku Rewizyjnego Spółd. Roln. Okręgu Lubelskiego składających się z kasy egzotycznej oszacowanej na 400 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 885

Nr. 1736/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ulicy Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 3 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 20 przy ul. Sto-Duskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Tadeusza Kopczyńskiego składających się z mebli oszacowanych na 500 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 886

Nr. 694/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 8 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 18 przy ul. Konopnickiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mariana Jarosławskiego składających się z mebli oszacowanych na 400 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 887

Nr. 513/31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 2 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 8 przy ul. Powiatowej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Juliana Wójtowicza składających się z mebli oszacowanych na 510 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 888

Nr. 2283/31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 3 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 21 przy ul. Probostwo odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zarządu Dominium Cegielni i Szkółki Bemiszczyszyn składających się z 4 rolów holenderskich oszacowanych na 550 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 889

Nr. 1407/31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 3-go przy ul. Ogródowej Nr. 7 zamieścił, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 3 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w domu N. 4 przy ul. Dolnej 3-go Maja odbędzie się licytacja ruchomości należących do Antoniego Strońskiego składających się z planina czarnego i my „K. & A. Fibiger” oszacowanych na 500 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzyj być może w dniu licytacji. 890

DRÓBNE OGŁOSZENIA

Pralnia bielizny chemicznej — Lublin, ul. Lubartowska 36 go. Piętrze czyste i solidnie: bielizna, wólny i jedwabie. Prasuje na starym młynku pod czułym nadzorem. Wykonanie solidnie i terminowo. **DRÓBNE ogł. 10 gr. za wtycz.**

KRAWCOWA solidnie szyje płaszczki suknie, ubrania i bieliznę po domach i dworcach. Ceny konkufencyjne. Ewangelicka Nr. 8 m. 18. 670

Kadakeja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji Nr. 0-43. Skrzynka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedzielę i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rozpisy Redakcji nie wraza.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odroczenia miesięcznie 2,25 kwartalnie 9,75, rocznie 39 — z odroczeniem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 45. Dla pracowników państwowych, komunalnych wojskowych i policji z odroczem. W Admistracji 21. 2,75 i odroczeniem 22. 3,45 i w przesyłce pocztową 24. 2,75. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz 5-milimetrowy lub jego równoważnik 10 groszy (w ogłoszeniach 10 wierszy 50 groszy) — za tekst — 50 groszy (w ogłoszeniach 10 wierszy 250 groszy). Nadzwyczajnie — Nekrologi — 25 groszy. **DRÓBNE ogł. 10 gr. za wtycz.** Za treść ogł. płatnych wydawnictwo nie odpowiada. Administracja przyjmuje ogłoszenia do g. 6 w. Później — 50 proc. drożej. Składowiec: Redakcja i Red. Odpow.: ZYGMUNT GROCHOWSKI. **DRÓBNE ogł. 10 gr. za wtycz.** Obito w Drukarzni Udziałowej — Plac Litewski 1, tel. 1-43